

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie rs. 6.
Półrocznie 3.
Kwartalnie 1 k. 50.
Miesięcznie 50.
W KROLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie rs. 8.
Półrocznie 4.
Kwartalnie 2.
Prenumerata na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Także nabycie można pojedynczo numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz polem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowa ogłoszenia 10 kopek na rz. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli następuje dodatkowe ogólnie 10 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Andrzej Apostoła.
Jutro: Elżbieta B. i Natali Męcz.
Wschód słońca o godz. 7 m. 47. Zachód o godz. 3 m. 50
Długość dnia godz. 8 m. 3 Uchyło dnia godz. 8 m. 40

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDZ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Reklamy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następnym wyjdzie we wtorek.

OPIRKA NAD NIRMOWLĘTAMI.

I.

Z powodu procesu Skublińskiej, znany ekonomista ruski profesor Janżul pomieszcza w gazecie „Russkija wiadomości” obszerny artykuł, w którym przytacza interesujące dane, zebrane przezeń osobiste podczas podróży w celach naukowych po Anglii. Artykuł poprzedza profesor J. wstępem, w którym wskazuje na współwinowacę popełnianych przez podobne Skublińskiej zbrodni, za jakiego uważa samo społeczeństwo, niestoszące się o los opuszczonych i wszelkiej pomocy pozbawionych bezsilnych niemowląt, tak samo jak i o wiele innych następstw nędzy i ciemnoty. Głównymi ofiarami Skublińskiej są bezwzględnie dzieci nieprawe. Ale istnieje także bardzo wiele i prawych niemowląt, które z tych lub innych przyczyn wpadają w ręce osób, podobnych do Skublińskiej, uważających za proceder utrzymywanie dzieci, lub pośrednictwo przy umieszczeniu ich w przytulnych wychowawczych, a w rzeczywistości ułatwiających tylko przeniesienie ich do lepszego świata. Do takich niemowląt należą przede wszystkim dzieci robotników fabrycznych w naszych punktach przemysłowych; matka zajęta dziełami w fabryce, nie mogąc często nawet same karmić własnych dzieci, nie znajdując na to wolnej chwili, choćby te dzieci mieszkaly z niemi w pobliżu miejsca ich pracy. Prócz tego, porzucając dom dla podobnych zarobków, zamężna kobieta z klas robotniczych znajduje także wielkie trudności co do odpowiedniego umieszczenia swego dziecka pod właściwą opieką. Popyt wywołuje tu podaż i oto w miejscowościach fabrycznych wszędzie wytwarza się typ specjalnych procederzystek, które gotowe są za pewnym wynagrodzeniem wybawić niejedną matkę od pielegno-

wania swego dziecka. Chciwość i chęć zysku wraz z ciemnotą i biedą takich procederzystek i tutaj, jak wykazuje doświadczenie, tak samo u nas, jak i zagranicą, prowadzi do nadmiernej silnej śmiertelności całego pokolenia dziecięcego klasy robotniczej. Naturalnie, że i w danym wypadku, jak i w kwestyi dzieci nieprawych, znacznie może zmniejszyć zło, odpowiednia reforma prawodawstwa. Śmiertelność dzieci można znacznie zmniejszyć w miejscowościach przemysłowych przez dobrą organizację opieki lekarskiej i sanitarnej, przez wprowadzenie w wykonanie przepisów o pewnych algach dla robotnic brzemiennych, oraz karmiących dzieci, przez zachęcenie do urządzania przy fabrykach i wogóle miejscowościach przemysłowych — żłobków i ogródków freibolskich; prztem ostatnie należy urządzać specjalnie dla ludu, a nie tylko dla klas bogatych, jak to się robi obecnie wszędzie, prócz Ameryki. Wreszcie należy koniecznie wzbronić surowo korzystając z pracy dzieci w wieku zbyt młodym, nie tylko w fabrykach, ale i w zakładach rzemieślniczych, gdyż praca taka prowadzi za sobą w rezultacie, jako następstwo pośrednie, tylko zmniejszenie pracy zarobkowej, a więc pogorszenie położenia ekonomicznego ich rodziców i wogóle robotników dorosłych.

Po tem, co powiedzieliśmy, nie można się dziwić, że „fabrykacya aniołków”, jak powszechnie nazwano ohydne rzemiosło Skublińskiej, stała się tak głośną i wywołuje dotąd różnorodne środki zapobiegawcze ze strony rządu, mianowicie w Anglii, gdzie wobec rozwiniętego życia miejskiego i olbrzymiego rozwoju przemysłu i położenia dzieci nieprawych niemniej jest niezadawalniająca, jak i u nas. Wiadomo, że Anglia, podobnie jak Rosya, a wprost przeciwieństwo niż inne państwa w Europie, prawie nie daje tym nieszczęśliwym możliwości zdobycia położenia legalnego nawet w drodze zawarcia związku małżeńskiego następnie między ich rodzicami (legitimatjo per subsequens matrimonium); — jedyny sposób uznania dzieci za prawe w Anglii w tym wypadku przedstawia dość skomplikowana

i mało dostępna dla ludu droga — specjalna adoptacya przez akt parlamentu. Okoliczność ta wraz ze szkodliwymi następstwami skupienia masy kobiet w punktach fabrycznych kraju, zawsze rozwijała ten proceder „utrzymywania dzieci” (Baby Farming) i wogóle wzmagala niedbalstwo ich opiekunek, rozdziałając matki z ich dziećmi, co powiększało ich śmiertelność i wywoływało szereg środków prawodawczych nader nauczających i dla nas obecnie w położeniu podobnem. Mnóstwo skarg i wskazań prasy ze wszelkich stron Anglii, przed laty jeszcze dwudziestu na „zagładę ludzką”, jak nie krepując się, liczne ówczesne dokumenty przedowe nazywały proceder utrzymywania i wykarmiania niemowląt, zmuszało nieraz rząd brytyjski zwracać uwagę na ten przedmiot, wyznaczać komisje do jego zbadania i wreszcie przedsiębrać środki zaradcze na drodze prawa. Według sprawozdań sanitarnych Manchesteru, śmiertelność dzieci do lat pięciu dochodziła w tem mieście wówczas do 40%, wtedy gdy w wielu punktach kraju nie dobiegała i 33%. Smutny ten objaw przypisywano sprawozdania pozadomowej fabrycznej pracy kobiet, znacznej ilości nieprawych dzieci i wykarmiania dzieci przez osoby postronne. Jedno ze sprawozdań towarzystwa specjalnie zawiązanego w celu przeprowadzenia przez parlament prawa przeciwdziałającego tej klęsce zaznacza, że zwykła śmiertelność między dziećmi w Anglii w wieku do jednego roku wynosiła wtedy 15 do 16%, ale sam fakt wykarmiania ich z ręki, zamiast piersi matki, mimo wszelkich starań i w najlepiej urządzonych zakładach, podwyższa stosunek śmiertelności do 40%; w klasie robotniczej, gdzie oddają do wykarmiania wznian-kowanym przedsiębiorczyńiom (Baby Farmers), w okręgach wiejskich Anglii śmiertelność waha się między 40 i 60%, a w miastach wiejskich dzieci podobnych umiera od 70 do 90% (!), t. j. tylko 10-cio dzieci na sto żyje przez rok pierwszy (!).

Znany doktor Lancaster, podczas wykonywania swych obowiązków w Middlesex, zeznał raz przed komisją parlamentarną

królewską, że w jego okręgu dzieci nieprawie przed ukończeniem jednego roku prosto „sa zabijane”, według literalnego wyrażenia doktora, który dodaje, że uważać to należy za ogólne prawo, wobec czego komisya musiała przyjąć do wniosku, że z tej kategorii niemowląt w większości wypadków zaledwie jedno na dziesięć ma szansę do życia. Towarzystwo medyczne brytyjskie w petycyi podanej do ministra spraw wewnętrznych jednoznacznie twierdziło, że żadne środki policyjne nie mogą odkryć niezliczonej ilości tajnych dzieciobójstw, których liczba codziennie wzrasta w stolicy i w innych wielkich miastach i że niezależnie od tego, ogólna śmiertelność dziecięca w kraju rośnie strasznie, skutkiem niedostatecznego pożywienia, niedostatecznej opieki i często nawet szkodliwych i trujących środków, których niedkiedy używają, kobiety trudniące się utrzymywaniem i wykarmianiem niemowląt. Szereg badań wykrył, że te przemysłowczynie w rzeczywistości nie wykarmiają, lecz po-wolnie zabijają dzieci. Zwykłym środkiem, jakiego używają, aby zmusić niemowlę do milczenia, jest np. Godfrey's Cordial, którego główną częścią składową jest — lądannu albo tinctura opiu. W kilku wypadkach przy sekcyi lekarskiej, dokonanej na trupach dziecięcych, okazało się, że były one otrute, w innych — żołądek i kiszka nieszczęśliwych maleństw były całkowicie puste. A zatem nieprawie urodzenie dla jedynych dzieci i zaniecie matek poza domem albo robota fabryczna daleko od nich — Alia druzich — oto dwie główne pierwotne przyczyny, które wywołały powstanie zabójczego proceduru wykarmiania niemowląt, wraz ze wszystkimi tegoż następstwami, albo inaczej współczesną rzeczą Herodowa niewiniątek... Profesor Jevons obliczył jeszcze w początku ósmego dziesięciolecia dla jednego tylko miast wielkich Anglii około 24,000 rocznie wypadków śmierci dzieci ponad normalnym procentem śmiertelności dziecięcej, wynikających jedynie z opisanego stanu rzeczy.

W rezultacie tych odkryć w r. 1872 w Anglii wydano prawo „o ochronie życia

Berta v. Suttner.
XXŁÓŻMY BRONI!
Powieść z życia.

(Oalszy ciąg — patrz Nr. 267).
— „Cieszcie się, dzieci — pisał — „mamy teraz sposobność powetowania strat w 59 roku poniesionych. Gdy zwycięzcyami powrócimy z północy, możemy zwrócić się na południe. Prusacy będą naszymi współnikami, a wtedy nie podniosą już głowy niedni wioś wraz z swoim intrygantem Ludwikiem Napoleodem”.
Pulk Fryderyka, ku wielkiej rozpacz pulkownika i oficerów, nie był wysiany na granicę. Ten wypadek skłonił znów ojca do przesłania nam listu kondolecyjnego:
„Z całego serca żal mi Fillinga, że służy w pulku, któremu nie dano rozpocząć tak milej i dobrze zapowiadającej się wojny i pocieszać się winien, że wkrótce i na niego kolej przyjdzie. Marta zapewne wyszukuje najlepszą stronę samego faktu i cieszy się, że uniknęła trwogi o ukochanego męża, a i Fryderyk nie jest wielkim zwolennikiem wojny. Ale sądzę, że nie jest nim tylko w zasadzie, to znaczy: że z tak zwanych „humanitarnych” względów wolalby, aby wojny nie było, gdy jednak ona już wybuchła, chciabym brać w niej udział. Doprawdy, że w takich razach cała armia powinna wyruszać; siedzieć w domu, gdy inni walczą, to dla żołnierza zbyt ciężko”.
— Czy ci tak ciężko zostać przy mnie? — zapytał Fryderyka po przeczytaniu listu. Serdeczny uścisk był mi wystarczającą odpowiedzią.
Ale co to wszystko pomogło? Spokoju

odzyskać nie mogłam. Co dzień wymarsze nowych oddziałów... kiedyż ta wojna się skończy? Gorliwie odczytywałam sprawozdania z placu wojny i zyczałam całym sercem zwycięstwa związkowym. Zyczenia te nie były czysto patryotyczne. Zapewne wolalam, aby zwycięstwo było po naszej stronie, ale chodziło mi głównie o ukończenie wojny, zanim mój najdroższy będzie powołany; tryumf narodu stawiałam na drugim planie, a ostatnie miejsce zajmowały korzyści Szwecji i Holstyni. Czy one należały do Danii lub nie, cóż to mnie miało niepokoić, a ostatecznie co to nawet mogło obchodzić samych dniczyków lub szlzewig-holstynów? Narody oba chyba widziały, że kierownikiem chodzi o władzę, nie o ich dobro, że kłótnia wynikała o żądania protokółowego, księcia, których Augustenburgowie nie chcieli spełnić. Gdy kilka psów bije się o jedną kość, to sami się pogryzą-zawycząj; w historii narodów dzieje się inaczej: głupie kości rzucają się na siebie i walczą w obronie tych, którzy na nich cychają. „Ja chcę należeć do Pluta”. „Ja chcę mieć zaszczyt, być poźartą przez Minke”. — wołają kości. „Danii do rzeki Eider” — wołają patryotyci dnuicy. „My chcemy Fryderyka Augustenburga” — woła lojalny Holstyn.
Wszystkie artykuły gazet utrzymywały ma się rozumnie, że sprawa, za którą my walczymy, ma znaczenie historyczne, jest jedynie słuszną i prawną. Gazety duńskie utrzymywały coś wręcz przeciwnego i z takąsamą pewnością, jak my. Dla-czegóż nie porozumieć się, nie zbadać wzajemnych roszczeń i obrać na rozjemcę kogoś trzeciego? Nacóż te obustronne okrzyki: „Ja, ja mam słusność”, w które ostatecznie sami już nie wierzą, a gdy ochrypną w końcu, się zostawiają roztry-gnięcie kwestyi. Czyż to nie dziecina? A gdy trzecie państwo się wmiscza, to także nie w celu wymierzenia sprawiedli-

wości, lecz dla osiągnięcia jakichś korzyści... I to się zowie „polityką zewnętrzną”? Raczej zewnętrzna i wewnętrzna dążność, państwuwa głupota, międzynarodowe barbarzyństwo.
W owym czasie nie miałam jeszcze tak jasno określonych zapatywań. Chwilami tylko budziły się podobne wątpliwości, lecz starałam się je przytłumić. Wnawiałam w siebie, że ta tak zwana „polityka” jest rzeczą wzniosłą, wyższą nad rozumowania pojedynczych jednostek, zasadą warunkującą szczęście i rozwój państw, dlatego też zaczęłam pilnie studiować dzieje Szwecji-Holstyni, chcąc odkryć to „historyczne prawo”, w obronie którego toczył się obecny proces. Znalazłam więc, że zakwestyjonowany kawał ziemi już w r. 1027 odstąpiony był Danii, dnuńczycy zatem są prawnymi władcami kraju...
Ale w dwieście lat później oddają go młodziej linii królewskiej i jest teraz lennikiem Danii. W 1326 r. Szwecji był oddany hrabiemu Gerhardowi z Holstynu, a „Waldemarowa konstytucya” zaręczyła, iż nigdy tak z Danią połączony nie będzie, aby jeden rządził niemi władca. W takim razie słusność jest po stronie związku niemieckiego; walczymy za prawa nadane „Waldemarowa konstytucya”. Wszystko więc w porządku, bo nacóżby były umowy, gdyby ich nie miano dotrzymywać?
W 1448 r. wspomniana konstytucya była potwierdzona przez króla Krystyana I. A więc niema już wątpliwości: nigdy oba państwa jednego władcy mieć nie będą. Czegoż więc chce „protokółowy-książe”? W dwaście lat później umiera bezdzietnie władca Szwecji, a stany zebrały się w Ripen (a więc w Ripen 1460 r.) i wybrały na księcia króla duńskiego, który przyrzekł im, że oba państwa „na wieki połączone będą”. To mnie trochę zbiło z tropu, a

dalsze badanie tego historycznego studyum nie dało żadnej pewności. Bo teraz mimo formułki „połączone na wieki”, zaczynają się ciągle podzielać ziemi między synów królewskich i nowe połączenie pod następnym władca, dającym początek nowej dynastyi — występują dwie rodziny: Holstyn-Gottorp i Szwecji-Sonderburg, która znów wskutek różnych zamieszkań dzieli się na linie Sonderburg-Augustenburg, Bek-Glücksburg, Sonderburg-Glücksburg, Holstyn-Glücksstadt — słowem nie może się już polapać. Ale chodźmy dalej. Może później ukaże się to „historyczne prawo”, za które krew wylewają synowie naszej ojczyzny.
Krystyan IV miewa się do wojny trzydziestoletniej; cesarskie i szwedzkie wojska wpadają na ziemię obu księstw.
Teraz znów zawierają umowę (w Kopenhadze 1658 r.), mocą której dom Holstyn-Gottorp uznany jest władcą Szwecji, a więc ostatecznie kończy się panowanie dnuńczyków, kończy się na wieki. Chwała Bogu! Teraz już zaczynam trochę pojnować.
Ale cóż się dzieje? Ustawa z 22 sierpnia 1721 roku przyłącza znów do Danii ziemię oddaną Ggottorpom — a w r. 1773 i Holstyn staje się prowincją duńską. To zmienia postać rzeczy: widzę teraz, że dnuńczycy mają słusność. Ale niezupełnie jeszcze, bo kongres wiedeński w r. 1815 uznaje Holstyn za prowincję związku niemieckiego. To jednak gniewa dnuńczyków; wywołują dawne hasło: „Danii po rzeki Eider!”, sięgają po „południową Jutlandyę”, jak nazwali Szwecji. Tam jednak używają za hasło „Prawo dziedziczne Augustenburgów” i spożytkowują je na korzyść Niemców. W 1846 król Krystyan ogłasza list otwarty, w którym przyłączenie obu państw stawia sobie za cel, przeciw czemu państwa niemieckie protestują. W dwa lata później Dania ogłasza to zjednoczenie jako fait accompli, przeciw czemu „państwa niemieckie” podnoszą bunt. Teraz rozpoczyna

niemowląt" (The Infant Life Protection Act), który ustanawia w tym celu szereg przepisów i warunków zaradczych. Najprzód, każda osoba, pragnąca się trudnić, jako procederem, wykarmianiem dzieci (więcej niż jednego), obowiązana jest otrzymać specjalne na to pozwolenie od władzy miejscowej i znajduje się pod specjalnym nadzorem. Władze miejscowe mogą zawsze odmówić wydania takiego pozwolenia albo odebrać takowe, jeżeli otrzymają niekorzystne informacje o przymiotach moralnych osoby, albo o złem utrzymywaniu niemowlęcia. Władze miejscowe prowadzą nie tylko wykazy wszystkich podobnych procederystek i utrzymują nadzór nad nimi, ale mają jeszcze prawo wydawania przepisów specjalnych, obowiązujących dla nich co do opieki nad niemowlętami i całego tego procederu. W razie śmierci któregośkolwiek z dzieci u podobnych kobiet utrzymujących niemowlęta, przedstawiają one obowiązkowo świadectwo lekarza, który leczył dziecko, co do przebiegu choroby i czy śmierć była naturalna; przy braku zaś podobnego świadectwa, albo gdy nie będzie ono przedstawione w ciągu 24 godzin po śmierci, trup niemowlęcia poddany zostaje obowiązkowej sekcji lekarskiej i prowadzi się śledztwo co do przyczyn śmierci, aby się przekonać, czy ją przyczyną nie jest niedbalstwo występne, albo przestępstwo. Już samo formalne przekroczenie prawa, lub niezachowanie przepisów tegoż prowadzi za sobą karę więzienia do 6 miesięcy.

Przemysł, handel i komunikacje.

Drugi wodny.
W dniu 19 listopada władze przyjęły wykonaną przystań w Jalcie.
Rada państwa ma niezadługo rozprawyć projekt nowej ustawy ruskiego towarzystwa parowej żeglugi i handlu.
Drugi żelazny.
W początkach roku 1891 dokonane będą szczególnie oględziny dróg żelaznych, przylegających do Petersburga, tak pod względem gospodarczym i administracyjnym, jak technicznym.
"Świat" donosi, że przemysłowcy węgłowi południa Rosji starają się u rząd o wybudowanie nowej drogi żelaznej pomiędzy Rostowem a Nachiczewanem, oraz o urządzenie w Rostowie nowej stacji towarowej.
Kredyt.
Władze towarzystwa kredytowego miasta Warszawy proponują ulgę dla stowarzyszonych w wysokości 1/2% minimalnej pożyczki. Projekt tej ulgi, w formie wniosku, przyjdzie pod obrady przyszłego ogólnego zebrania w dniu 16-ym grudnia r. b.
Telegrafy.
W Konopatkiewiczach, gubern. mińskiej i Hajdukowcach, gubern. mohylewskiej, rozpo-

czyło przyjmowanie telegramów i korespondencyj prywatnej.
Ubezpieczenia.
"Peterb. wiadomości" donoszą, że sfera rządowa zwróciła uwagę na nieodpowiedni stan spraw ubezpieczeń w Rosyi wogóle i na zmywy towarzystw ubezpieczeń w szczególności. Te ostatnie praktykowane są w Rosyi od roku 1876 i w ciągu lat 15 systematycznego podwyższania składek za ubezpieczenie ludność Rosyi zapłaciła towarzystwom ubezpieczeniowym setki milionów rubli. Wobec tego ma być wydane rozporządzenie, aby żadne postanowienie towarzystw ubezpieczeń nie przychodziło do skutku bez rozpatrzenia i zezwolenia rządu. Sprawa ta rozpatrywana będzie niezadługo w Komitecie ministrów.

Z MIASTA i OKOLICY.

(-) **Bazar** na korzyść tutejszego towarzystwa dobroczynności zapowiada się bardzo świetnie. Napływ przedmiotów ofiarowanych na sprzedaż jest tak wielki, że powstaje wątpliwość, czy do wystawienia ich znajdzie się dosyć miejsca w ogromnej sali koncertowej. Pomiędzy nimi jest wiele pięknych rzeczy, w części nawet artystycznej wartości, wyrobionych własnymi rękami nadobnych łodzianek. Pobyt na bazarze uprzyjemniać będą naprzemiennie koncerty kilku orkiestr.
(-) **W ochronie katolickiej** przy ulicy Widzewskiej, wizyta kwartała opiekunek w tygodniu następnym przypada na panie: Plachecka, Pstragowska, Paszkowska, Piatkowska, Rosicka i Robakowska.
(-) **Headowia jedwabników.** Łodzianin, p. Stanisławski Józef, zakładu na południu Cesarstwa zakład hodowli jedwabników. W przedsiębiorstwo to p. S. ma włożyć 8,000 rubli.
(-) **Ślizgawki.** W roku bieżącym urządzone będą ślizgawki: w ogrodzie p. Anstata, na placu cyklistów i w łasku Milscha. We wszystkich tych miejscowościach dwa razy na tydzień przygrywać będą orkiestry.
(-) **Pierwsza sanna.** Dzięki obfitym śniegom, już onegdaj wieczór po ulicach naszego miasta uwijały się sanki.
(-) **Franciszek Pawlak,** osławiony bohater sensacyjnej zbrodni w pociągu № 5 na drodze warszawsko-budzyskiej, operował widocznie pod najrozmaitszymi nazwiskami. Gdy w roku zeszłym aresztowano go jako podejrzanego o udział w zbrodni dokonanej w lesie łódzkiem pod Łódźką, policja znalazła przy nim pięć paszportów: jeden wydany na jego własne imię, dwa zagraniczne pruskie (z których jeden był zaświadczony przez władze tutejsze), jeden wydany przez naczelnika powiatu maryampolskiego i jeden paszport francuski. Za tym ostatnim P. przebywał w Zgierzu jako handlarz koni.

(-) **Z sądu.** W dniu 27 b. m., 11-gi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego przystąpił do sądenia sprawy o napad na p. Ferdynanda Bigalkę, kasjera towarzystwa akcyjnego K. Scheiblera w Łodzi, dokonyany w dniu 25 stycznia r. b. Do odpowiedzialności pociągnięto 8 osób, a mianowicie: pruskich poddanych: Józefa Kwikerta 27 lat, Walentego Kwikerta 29 lat, Maryannę Kwikert 25 lat, włościan gminy Ostrowo-Wareki powiatu turkiewickiego: Adama Janiszewskiego lat 29 i Maryannę Janiszewską lat 30; mieszkanke m. Łodzi Konstancję Fajerabend lat 40, włościankę gminy Buczek powiatu łaskiego, Maryannę Pawlak lat 23 i włościanina gminy Kaczwę powiatu łęczyckiego, lat 27. Z tych Józef i Walenty Kwikertowie, tudzież Adam Janiszewski, oskarżeni są o rozbój, wszyscy zaś inni o ukrywanie rzeczy ograbionych. Nie stawili się: Maryanna Kwikert i Antoni Lemański, których sprawę, zgodnie z opinią prokuratora, sąd zdecydował sądzić oddzielnie. Wyrok podaliśmy w depeszy, obecnie zaś notujemy jeszcze niektóre szczegóły zbrodni, tak, jak przedstawily się one w akcie oskarżenia i w zeznaniach świadków. Napad dokonany był, jak wiadomo, w sobotę, t. j. w zwykły dzień wypłat. W towarzystwie stróża p. Bigalkę niósł do fabryki 15,800 rubli, w 18 paczkach, zawierających po sto sztuk banknotów 1, 3, 5 i 10-rublowych, owiniętych razem w papier. Będąc już o 20 kroków przed bramą fabryki, p. Bigalkę, jak zwykle, oddalił stróża. Przeszedłszy następnie kilka kroków, spotkał kilka ludzi z blaszankami do wody. Biorąc ich za robotników, nie zważał na nich, gdy nagle uderzony mocno w głowę, upadł na ziemię i wypuścił z rąk paczkę pieniędzy; chwycił ją jednak napowrót i chciał zatrzymać, lecz otrzymał ponowne uderzenie w głowę i w bok. Napastnicy wtedy wyrwali mu pieniądze i uciekli, on zaś schronił się do fabryki. Z domu dla robotników wyszła właśnie Wilhelmina Lesselowa i domyśliwszy się, że spłiniono zbrodnię, zaczęła krzyczeć, lecz sprawców nie widziała dobrze, z powodu ciemności. W miejscu napadu znalazła potem topór i trzy paczki pieniędzy, zawierające razem 1,300 rubli. Robotnik Dysterkiewicz z temsamym miejscem znalazł dwie blaszanki do wody. Podczas oględzin lekarskich, nad lewym uchlem n. p. Bigalkę znaleziono ranę długości 3 cali, a nad nią drugą z gładkimi brzegami, zadane, według opinii lekarza, ciężkim tępym narzędziem. Trzecia rana na lewym boku zadana była nożem. Wszystkie znalazł lekarz za niegroźną niebezpieczeństwem. Wkrótce po ograbieniu p. Bigalkę, mieszkanke razem z Walentym Kwikiertem i żoną jego Maryanną, w domu szwagra swego, Gorczewskiego, w Łodzi, Walenty Boruta zauważył niezwykle zachowanie się Maryanny Kwikert i z rozmatnych poszlak wpadł na domysł, że brała ona udział w

zbrodni. Maryanna opowiedziała mu w końcu, że udział w zbrodni brało pięć osób, a między nimi mąż jej, Walenty i brat, Józef; mieli oni na oku p. Bigalkę już od kilku tygodni, lecz długo nie mogli zgodzić się, jaką czynność w napadzie każdy z nich ma pełnić. Zdecydowawszy się nareszcie, wzięli z sobą blaszanki aby mieć wywiad robotników i kiedy spotkali p. Bigalkę mąż jej uderzył go w głowę a drugi z napastników zranił go nożem. Zabrali tylko 7,000 rs., ponieważ resztę porzucili, wyrzucając p. Bigalkę paczkę. Zabrani pieniądze podzielili się w równe części, a ówczesnego dali 500 r. temu, co ich zaprowadził do rozbój, 80 rubli temu, w którego mieszkania siedzieli i 25 rubli temu, co pilnował domu. O tem wszystkim i o innych szczegółach Boruta opowiedział Teofilowi Teresiewiczowi, który zawiadomił agentów tajnej policji.
(-) **Nagła śmierć.** Do jednego z szynków przy ulicy Konstantynowskiej wszedł onegdaj piekarz, niejaki Krause, i usiadłszy na krzeselku, po wypiciu kieliszka wódki, nagle upadł na ziemię i wyzionął ducha. Przyczyną śmierci była apopleksja.
(-) **Wypadek.** Wskutek niewysypiania chodźników piaskiem, lub popiołem, zdarzył się już często wypadek na ulicach naszego miasta. Wczoraj p. D., idący ulicą Konstantynowską, przewróciłszy się, wywichnął rękę.
(-) **Kradzież.** We czwartek w mieszkaniu Maryanny Piotrowskiej, 80-letniej staruszki, w domu p. Petrykowskiego przy ulicy Średniej, w biały dzień popełniono kradzież. Złodziej dostał się do mieszkania wtedy, gdy staruszka, wyszła na ulicę za interesem i zabrał wszystko, co posiadała, tak, że pozostała tylko w niedzmem ubraniu.
(-) **Dziś w teatrze Victoria** po raz wtóry "Wdowa malabarska", operabuffo w 3 aktach. Muzyka Hervé'go.

KRONIKA.

Od chwili, kiedy dr. Koch ogłosił dotychczasowe rezultaty swych badań nad leczeniem śniehot i rozpoczęła się wędrowka lekarzy i chorych do Berlina, ze wszystkich końców świata podniosły się głosy badaczy, po części nieznanych nawet przedtem, a obecnie sobie przypisujących sławę wielkiego odkrycia, jakoby dawno już przez nich dokonano. Powągi lekarskie mniej sześcieliście na polu odkryć starają się osłabić znaczenie całego faktu, podając w wątpliwość wartość nowej metody. Najsurowsze jednak zarzuty spotykają dra Kocha z tego powodu, że nie wyjawil dotychczas natury swej specjplonu. Z takim właśnie zarzutem wystąpił w "Revue scientifique" profesor Charles Richet. Przyznając w odkryciu Kocha Iwią część u-

w pomyśle ich ukończeniu. Gdy przedstawicie najpotężniejszych państw, ludźmi rozum i dobrej woli zbieżeli się na narady nad tak ważną kwestyą, jak zawarcie pokoju, czyż mogli nie dojść do pomyślnych rezultatów? To też tem większe było moje rozczarowanie, gdy po dwunastu dniach rokowań, kongres poszedł się, nie nie postanowiony.

W dwa dni później pułk Frydryka otrzymał rozkaz wymarszu! Do przygotowania zostawiono mi tylko dwadzieścia cztery godziny, a mnie lada dzień groziła śloność. W tak okropnej chwili, kiedy jedyną pociechą kobiety jest widzieć ukochanego męża przy sobie, miałam pozostać sama, sama z świadomością, że ten ukochany na wojnie, wśród groźącego mu ze wszech stron, niebezpieczeństwa cierpi równie, będąc zmuszony opuścić najdroższą istotę w tak bolesnej chwili!

Było to 20-go lipca roku. Wszystkie szczegóły tego pamiętnego dnia tkwią mi dotychczas żywo w pamięci. Na dworzec panował straszny upał; osłabiona i znudzona leżałam na szeszlony, po bezsennej spędzonej nocy. Wyczerpana, przynęknęłam oczy i pogryzłam się w pół snu... Przez otwarte okno wpływały tony trąbki wojennej, na stoliku stojący bukiet róż upajał wonią, wszystko działo się usypiająco, a jednak polowicznie tylko straciłam świadomość: zapomniałam o wojnie, o groźącym mi niebezpieczeństwie, lecz czułam upajającą woń kwiatów, słyszałam dźwięki sygnali wojskowego i wiedziałam, że za chwilę wejdzie mój ukochany i zbliży się cichutko, widząc mnie uśpioną. W samej rzeczy usłyszałam skrzypienie drzwi, lecz nie otwierałam oczu, bojąc się zbudzić z miłego półsnu; może to było złudzenie tylko... zamknęłam je zupełnie, czekając, aż najdroższy zbliży się, złoży pocałunek na mojem czole...

Stało się, jak oczekiwałam. Ukłękł potem przy mnie i chwilę zostawał bez ruchu; czułam tylko zapach róż, słyszałam dźwięki trąbki...

dyplomatycznych, jest najwyższą mądrością i powinno być bez wahania spełniane". Protokół londyński z 8 maja 1852 ma być bronią, ale ustawa w Kopenhadze z 13 stycznia 1863 r. ma być obaloną i to w ciągu dwadzieści czterech godzin. Tego wymagał dobro i honor Austrii. Trudno było uwiaryć w taki dogmat, ale w politycznych sprawach, prawie jeszcze więcej niż w religijnych, masy dają się kierować zasadzie *quo absurdum*, zrzekając się zgóry zrozumienia rzeczy. A gdy raz orzę wyjęty jest z pochwy, okrzyk "hurra" starczy za wszystkie, tylko wzywa się jeszcze błogostawieństwa nieba, bo wątpić nie wolno, że Panu Bogu zależy na tem, aby protokół z 8 maja był utrzymany, a z 5 listopada obalony; On więc pokieruje żeby tyle ludzi było zabitych i tyle wsi spalonych, ile tego koniecznie trzeba, dla zachowania w rękach Augustenburgów lub Glickstadtów pewnego kawałka ziemi. Ol ty okrutny, bezmyślny, na pasku wodzony świecie!

Takie były wyniki moich studyów historycznych.

Z pola bitwy przychodziły najlepsze wieści; związkiwoi codziennie odnosiły zwycięstwa. Duńczycy po pierwszej potyczce musieli ustąpić a nasi zajęli Szlezwig i Jutlandię do Limfardu; nieprzyjaciel trzymał się jeszcze tylko w szanach wioski Düppel i na wyspie Alsen.

Doskonale wiedziałam o tych wszystkich szczegółach, bo karty wojny leżały znów na stolach i szpilkami oznaczano ruchy wojsk.

"Jeżeli teraz weźmiemy szanice düppelskie, a później Alsen" - mówili mieszczanie olomuniecy, "wtedy będzie już sprawa zakończona... Nasi austriacy pokażą, co potrafią, a i prusacy nieźle się spisują. Koniec wojny - to będzie przyłączenie całej Danii do związków!"

I ja teraz niczego więcej nie pragnęłam jak zdobycia wsi Düppel, czem wcześniej, tem lepiej; po tym fakcie zakończy się wojna, zanim pułk Frydryka otrzyma rozkaz wymarszu.

Ach, ten miecz Damoklesa!... Co rano budząc się, drżałam, że rozkaz dziś nadejdzie. Frydryk był zdecydowany; nie pragnął go, lecz wiedział, że jest rzeczą nieuniknioną.

Przywyknij do tej myśli - mawiał mi - przeciw konieczności trudno stawić opór. Chociaż i Düppel będzie wzięty, nie sądzę, aby zakończyła się wojna; nasza armia zbyt mała, aby mogła zmasić do czego Danie, zawezwać reszty wojska, a wtedy i mój regiment pójdzie.

Wojna trwała już dwa miesiące bez站pownych rezultatów. Gdyby to jedna bitwa mogła sprawę rozstrzygnąć, ale tu trzeba zdobywać jedno stanowisko po drugim, tracić je i znów odbierać, aż cała jedna armia lub obie wyginą...

Zdobyto wreszcie szanice düppelskie 14 kwietnia.

Wiesieć też przyjęto z radością, jak gdyby poza temi okopami raj się znajdował. Ścisniano się i całowano po ulicach: "Czy wiesz? Düppel! O, nasza dzielna armia... Niesłychane zwycięstwo!... Teraz dziękujmy Bogu! I w kościołach śpiewano "Te Deum", kapelmistrz wojskowy tworzył "Düppel-marsz", "Galopady z pod Düppel". Towarzysze mego męża i ich żony znajdowali jednak kroplę gorczy w tym kielichu szczęścia... nie był przy takim tryumfie, toż to "pech" dopiero. Zwycięstwo to sprawiło mi wielką radość, bo zaraz nastąpiła konferencya w Londynie i ogłoszono zawieszenie broni. - Zawieszenie broni! - Jakaż radość te słowa zwiastowały wszystkim - myślałam wtedy - jak świeży powiew wiatru oczyszczały powietrze i powzwały wszystkim odetchnąć pełną pierś. Gdybyż one znaczyć mogły "opuszczenie broń na wieki"! Zapisałam powyższe słowa w dzienniczku, dopisując w nawiasach "utopia".

O tem, że kongres londyński położy koniec wojnie szlezwicko-łódzkiej i na chwilę nie wpatliłam. Związkowcy zwyciężyli, Düppel zdobyty, czyż więc Dania mogła stawić dalszy opór? Układy jednak trwały bardzo długo i byłyby mi wiele cierpień przysporzyły, gdyby nie ufościł

przednim badaniem Pasteura, prof. Richea pisze: „Pan Kochowi musi być wiadomo, iż w obecnej chwili znajduje się na świecie tyle a tyle tysięcy suchotników, których pozabwia środków leczenia, przylaszczając sobie monopol swego odkrycia. Prawdopodobnie, jakkolwiek może to być tylko przypuszczeniem, chodzi panu Kochowi o zatrzymanie całej заслугi znakomitego odkrycia wyłącznie dla siebie; obawia się on, że przez ujawnienie swej metody, może wprowadzić na właściwe tory uczonych wszystkich krajów, studujących obecnie tuberkulozę. Uchylenie rąbka ściślej tajemnicy przyczyniłoby się zapewne do ogólnego w danej kwestyi postępu; wszyscy i wszędzie staraliby się dorzucić cegiełkę własnych spostrzeżeń do wspólnego gmachu odkrycia. W krótkim czasie byłoby ono rozszerzeniem, uzupełnieniem i udoskonaleniem. Pan Koch nie życzył sobie tego podziału. Lekceważąc opóźnienie nastania nowej ery w nauce i w leczeniu swoich bliźnich o kilka miesięcy, chciał pozostać jedynym wynalazcą od początku aż do końca; można o nim powiedzieć, iż jest obryzmem ducha, lecz nie można twierdzić, iż jest obryzmem serca.“ W odpowiedzi na to stara się berliński „Börsen Courier“ wytlómaczyć postępowanie pana Kocha następującymi względami. Najdłuższym z nich jest wymuszenie na doktorze Kochu zbyt wczesnego ogłoszenia, nie dość jeszcze wypróbowanego środka, co przy uchyleniu całkowitej tajemnicy, budziłoby słuszną obawę, iż w niedostatecznej dobroci preparawany środek mógłby zdyskredytować całe odkrycie. Dalej, porusza wzmiankowany dziennik kwestyę wyzysku, który nawet przy dzisiejszej szczupłości pola do działania, już gdoś stał się źródłem licznych i jaskrawych nadużyć, którym jednak dr. Koch wkrótce ma zapobiedz. Jak tylko doświadczenia i uzupełnienia osiągną zamierzone rezultaty, środek stanie się ogólnie znanym i wówczas upragnione przez p. Richea współpracownictwo wszystkich uczonych medyków będzie się mogło rozpocząć. Wspominane nadużycia wszakże przybrały już obryzmy wymiary, o których powiżć można wyobrażenia z następujących doniesień gazety „Kölnische Zeitung“: „Jeden z chorych na suchoty, mieszkaniec Dover, zwrócił się do doktora W. Levy w Berlinie z prośbą o przyjęcie go do kliniki. Po dwukrotnem wysłaniu depeszy, otrzymał odpowiedź, iż kuracja może być tylko prywatną, a koszty jej wyniosą około 1,000 marek tygodniowo. Powątpiewając o wiarygodności odpowiedzi, zwrócił się ponownie do dr. Levy piśmiennie i otrzymał następującą rezolucyę: „Szanowny panie! O przyjęciu w obecnej chwili do kliniki dr. Levy, z powodu zupełnego jej zapelnienia, myśleć nie można. Ponieważ jednak dr. Levy zamierza prowadzić kuracyę prywatną, może więc pan zdecydować się przybyć do Berlina i po zainstalowaniu się korzystać z prywatnej kuracyi doktora. Z powodu nadzwyczaj ograniczonej ilości limfy, jaką obecnie rozporządzać możemy, cenę jednej iniekcji zmuszony jest dr. Levy ustanowić nie niżej 300 marek. Z wysokim szacunkiem Saltingre.“

— Profesor Koch odstępuje flaszeczkę limfy, zawierającą 4,000 doz, za 25 marek, cena jej więc, przy pobieraniu za jednę iniekcję 300 marek, wynosiłaby mniejszą 1 milion marek. Z przykrością dodać wypadła, iż fakty tak krzywdzącego wyzysku nie są bynajmniej odostrzeżone. Za udzielenie miejsca w szpitalu doktorzy pobierają 50 marek dziennie, a w prywatnej kuracyi 300 marek za iniekcję. Jeden ze sławnych okulistów berlińskich, w drodze łaski, opłacał za kuracyę córki swojej 30 marek dziennie i 40 marek za każdą iniekcję. Dochód jednego z lekarzy, stosującego przy leczeniu metodę Kocha, obliczają na 10,000 marek dziennie.

— Na posiedzeniu berlińskiego „Towarzystwa medycznego“ jednogłośnie przyjęto do pracy Kocha, do grona honorowych członków towarzystwa. Przewodniczący dr. Wirchow wyraził nadzieję, iż profesor Koch na najbliższem posiedzeniu tygodniowem udzieli zgromadzonemu członkom bliższych szczegółów o swoim odkryciu.

— Znaniomuy uczony, profesor Marcell Nencki w Bernie, wraz z prof. Sahlim, ogłosili w d. 15 b. m. w jednym ze szwajcarskich pism lekarskich wyniki swych badań nad działaniem peptonów i enzymy na organizm. Zbyt specjalnego artykułu powtarzać nie będziemy, nie możemy jednak pominać ostatniego ustępu, który brzmi jest następująco: „Zarówno wyniki badań nad zwierzętami, jak i chorymi, chcieliśmy ogłosić później, powodem zaś, który nas skłonił już dziś ogłosić punkty wytyczne, jakie służyły nam do rozpoczęcia naszych poszukiwań, było ogłoszenie pracy prof. R. Kocha. „Weiters Mittheilungen über ein Heilmittel gegen Tuberculose“, gdzie ze szczególnych wskazówek co do składu chemicznego, głównie zaś z podobieństwa działania fizyologicznego po wstrzyknięciu podskór-

nem, jego szczepionka może być uważana za enzym albo substancję, podobną do peptonu. Domniemanie to wydaje się nam prawdopodobnem dlatego, iż „więcej, niż przed 2 laty w naszej pracowni dr. Hamerschlag przy badaniu składu chemicznego laseczników gruzliczych wydzielił z ich ciała ciało silnie trujące, albuminoidne.“ (Wiener Academie-Berichte, Decemberheft 1888“)

— „Nowosti“ donoszą, że pewien lekarz petersburski leczy suchoty za pomocą iniekcji emulsyi Brown-Sequarda. Rezultaty tego leczenia są podobno pomyślne. No wy ten sposób leczenia suchot ma być wkrótce przedstawiony do rozpatrzenia towarzystwa ochrony zdrowia ludu w Petersburgu.

— Donoszą z Wiednia, iż policya tamieczna przyaresztowała dwóch eleganckich lotrów, na których pada podejrzenie, iż są sprawcami zbrodni w wagonie kolei bydgoskiej. Aresztowani zwrócili na siebie uwagę przy zmianie ruskich pieniędzy. Według innej wersji, Pawlaka i Wyroskiewicz'a aresztowano w Hamburgu, a według innej jeszcze, we Wrocławiu. Jeden z morderców, mianowicie Jan Wyroskiewicz, jak sprawozdano, pracował kiedyś w fabryce Lilpola i Raui w Warszawie, a następnie w fabryce Norblina i Wenera, z której w dniu 28 października r. b. wystąpił. Na żądanie otrzymał odpowiednie świadectwo. Podobny lotrów wystawiono w oknach kilku kantorów redakcyjnych w Warszawie. Franciszek Pawlak ma przy sobie paszport wydany na imię Ignacego Wojciechowicza lub Wojdatowicza, pod którego nazwiskiem obecnie się ukrywa. Wiadomości o jaknajgorszej przeszłej jego konducii, znajdują coraz więcej potwierdzenia. W więzieniu w Łęczycy, odsiadując karę lotrzy, z Pawlakiem na czele, wysadzili piec. W rzemiośle grabieży i napadów wogóle Pawlak jest wysoce biegły, a dzięki aktorskiej fizygnomii, potrafi wyborne zmieniać twarz swoją. Jedną kreska ołówkiem fryzjerskim może zmienić twarz lotra do niepoznania i z tego to względu ujęcie jego należy do rzeczy nie bardzo łatwych.

— „Nowosti“ donoszą, że do rozpatrzenia przyszłego zjazdu przedstawiciele towarzystw opieki nad zwierzętami, pomiędzy innemi, wniesione będą następujące kwestye: a) środków, mających na celu ulepszenie sposobów przewożenia bydła drogiemi żelaznymi i wodnymi; b) ulepszenia sposobów rzezi bydła rogatego i owiec i c) podniesienia poziomu wykształcenia specjalnego felcerów weterynaryjnych. W czasie zjazdu odbywać się będą odczyty popularne, dotyczące sprawy niszczenia zwierząt drapieżnych i ptaków szkodliwych.

Warszawa.
— Dr. Teodor Hejnyng w dniu 28 b. m. powrócił z Berlina do Warszawy, przywiozłszy z sobą zapas szczepionki dr. Kocha.

— Dr. Dobrokoński, prywat-docent akademii medyko-chirurgicznej w Petersburgu, ma zostać profesorem patologii i terapii w uniwersytecie warszawskim.

— Dr. Kosmowski otrzymał pozwolenie na otwarcie w Warszawie prywatnej lecznicy dla dzieci.

W Odesie mają być założone przy szpitalu miejskim kursy felcerskie dla siostr miłosierdzia, znajdujących się przy szpitalu i dla słuchaczek przychodzących.

Moskwa. „Russkija wiadomości“ donoszą, że w sierpniu 1892 roku mają być zwołane w Moskwie dwa zjazdy naukowe: jeden antropologiczno-archeologiczny, drugi zaś — zoologiczny.

ROZMAITOSCI.

× **Z czasów drugiego cesarstwa.** W obu rezydencyach dworu napoleońskiego po obiedzie, w celu uśmierzania dysput politycznych, zajmowano się głośnień czytaniem utworów literackich. Jeden z takich wieczorów, przed odjazdem cesarzowej Eugonii do Biarritz, rozpoczęto czytaniem romansu Edmunda About „Trente et Quarante“. Treść romansu nadzwyczaj podobała się cesarzowi, który serdecznie śmiał się z przeróżnych awantur bohatera romansu, kapitana Bitterlaine'a i bardzo był ciekawy rozwiązania intrygi. Czytanie jednak nie mogło być do odjazdu cesarzowej ukończonem, a Napoleon III musiał powstać. — Zęgnając się z mężem, cesarzowa powiedziała: „Mój drogi — ja romans doczytałam przez drogę i zakomunikuję ci jego rozwiązanie.“ — Tak też się stało. — Zaraz po przybyciu na miejsce cesarzowa wysłała na imię męża depeszę następującej treści: „Przybyliśmy szczęśliwie — kapitan Bitterlaine umarł od ataku apoplektycznego.“ Urzędniczy telegraf nie zwyczaj komunikować gazetem treść depeszy wysłanych przez cesarza i cesarzową, a niektórych z nich dodawał do tekstu własne komentarze. Telegrafista, który powyższą otrzymał depeszę, uznał za konieczne dodać do niej odpowiedni komentarz, który też w niezniszczonej formie obiegł dnia tego całą prasę francuską. De-

pesa brzmiała jak następuje: Jeszcze jeden z długoletnich i wiernych przyjaciół cesarza rozstali się z tym światem. Kapitan Bitterlaine, którego, jak wiadomo (!) kładcy najserdeczniejsze stosunki z cesarzem, zmarł nagle skutkiem ataku apoplektycznego. Smutną tę wiadomość cesarzowa podała depeszą cesarzowi, który, jak nam doniesiono, zmartwił się bardzo smutną wieścią ukochanego przyjaciela.

× **Oryginalna lokomotywa.** Niezwykłą sensacyę wywoływało w Berlinie oryginalna lokomotywa skombinowana z rondami i patentniami w ten sposób, że objężdżając ulice stolicy, wypuszcza z siebie parę po parze... kielbasek. Na platformie lokomotywy znajduje się trzech ludzi: konduktor-mechanik, palacz i dyktor-kielbasek, który przy zatrzymaniu się lokomotywy kieruje wydawaniem kielbasek, rozchwytywanych w lot przez publiczność. Cena pary kielbasek wynosi 15 fenigów. Pomysł ten opłaca się wyborne, ku wielkiemu niezadowolению wędliniarzy, których klienta uszczupliła się bardzo, skutkiem oryginalnego wynalazku.

× **Bancroft,** znany aktor londyński, który wzbogacił się na stanowisku dyrektora teatru Haymarket, wywołał temi dniami wielką sensacyę, obdarując 1,000 funtów sterlingów na załad dobroczynny generała armii zbawienia Booth, zabójcy dla nędziejczych mieszkańców Londynu.

TELEGRAMY.

Petersburg, 27 listopada. (Ag. p.) „Peterb. wiadomości“ dowiadują się, że Watykan zwrócił się do rządu ruskiego, proponując ustanowienie przy Watykanie stałego agenta dyplomatycznego. Agentem takim nie może być p. Izwołskij, lecz urzędnik departamentu obcych wyznań. Przyjęcie propozycji miałoby, jako skutek, ustanowienie nuncjatury papieżkiej w Petersburgu. Projektu jednak nie przyjęto, choć Watykan wzamian w kwestyach bieżących przyrzekł pewne ustępstwa.

Lwów, 27 listopada. (Ag. p.) W sejmie debatowano nad kwestyą ruską. Deputowani polscy zarzucali rusinom, iż są przesądkami sympatyi pańruskimi i prawiawławnymi. Namiestnik Baden, przypominając wnioski, pocyzone niedawno w tej kwestyi przez deputowanego Romanczuka, oświadczył, że rząd z zadowoleniem poprze dążenia rusinów, którzy stoją za dynastją, państwem i kościołem greko-katolickim. Rusini Sycyziński zaznaczył, że oświadczenia deputatów rusińskich nie oznaczają odstępstwa od ich poprzednich poglądów, lecz tylko pewną zmianę w ich taktyce. Rusini — dodał deputowany — požądają rozzini na gruncie austryackim.

Praga czeska, 27 listopada. (Ag. p.) Z powodu przyjęcia przez sejm wniosku Matu-sza, panuje pomiędzy posłami niemieckimi niesłychane wzburzenie. Daleko sięgające postanowienia z ich strony zapadną lada chwila.

Petersburg, 28 listopada. (Ag. p.) Telegram urzędowy donosi, że podróz Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzowicza po Nilu będzie trwał 19 dni.

Konstantynopol, 28 listopada. (Ag. p.) Wczoraj wręczone sultanowi wierzopodłan-czy adres, podpisany przez wszystkich zamieszkałych w Konstantynopolu bogatszych armenieczyków.

Petersburg, 28 listopada. (Ag. p.) „Pet. wiadomości“ mówią o konieczności odnowienia składu władz fińskich przez żywioly ruskie. Wymaga tego nie tylko sprawa popierania rusycyzmu w Finlandji, ale nado przychylny faktycznej natury, gdyż zaledwie 20% personelu sądowego fińdzkiego posiada wykształcenie uniwersyteckie.

Petersburg, 28 listopada. (Ag. p.) Według doniesienia gazety „Nowoje wremia“, w szkołach elementarnych kolonij niemieckich w Rosji wprowadzony ma być język ruski jako wykładowy.

Petersburg, 28 listopada. (Ag. p.) Z powodu zbliżania się cholery do Jerozolimy, wstrzymano wydawanie paszportów udających się tamże pielgrzymom.

Petersburg, 28 listopada. (Ag. p.) „Nowosti“ donoszą, że kwestyę utworzenia komitetu zbożowego do klasyfikacji towaru ziarnowego i zorganizowania nadzoru nad handlem zbożowym wywozowym, przekazano do zaopiniowania specjalnej radzie, składającej się z dyrektorów departamentu ministeryum skarbu i kilku rzeczoznawców. Zamierzono również delegować za granicę osobę doświadczoną, w celin za poznania się z wymaganiami ryneków zagranicznych, konsumujących zboże ruskie.

(ostatnie wiadomości handlowe.)
— **Warszawa,** 28 listopada. Wsklepił krót. targ. na: Berlin (2 d.) 42.15 zapł. 42.00, 41.95, 85, 80, 90, 95 kwp; Londyn (3 m.) 8.47 zapł. Paryż (30 d.) 31.00 zapł. Wiedeń (8 d.) 95.50 zapł. Paryż (30 d.) 90.85 kwp. 3%, pożyczka wchodząca I emisji 102.75 zapł. II emisji 102.75 zapł. III emisji 105.00 p. 4% pożyczka wprawiana z 1887 roku 88.75 zapł. 88.50

60 kwp. 5% listy zastawne niemieckie I seryi 96.30 zapł. III seryi lit. B 95.00 zapł. 94.80, 70, 75 kwp. 5% listy zastawne miasta Warszawy I 99.00 zapł. II 98.25 zapł. III 95.00 zapł. 94.85 kwp. IV 94.15 zapł. V 95.00 zapł. 5% obligi miasta Warszawy ma-riete 91.00 zapł. 90.50 kwp. 5% listy zastawne miasta Łodzi seryi I 95.00 zapł. II seryi 93.00 zapł. III seryi 92.50 zapł. IV 92.00 zapł. Dyskonto: Berlin 5%, Londyn 6%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąc. 5% listy zastawne niemieckie 205.8, warsz. I i II 55.2, Łódź 35.6, listy likwidacyjne 186.8, pożyczka premiowa I 178.1, II 98.9.

Petersburg, 28 listopada. Wsklepił na Londyn 84.85, II pożyczka wchodząca 103, III pożyczka wchodząca 105 1/2, 4 1/2%. Listy zastawne kredyt. niemieckie 136.00, akcyje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 272.90, petersburskiego banku dyskontowego 590.00, banku międzynarodowego 488.50, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 28 listopada. Banknoty ruskie zaraz: 234.00, na dostawę 233.75, wskaże na Warszawę 233.69, na Petersburg kr. 233.25, na Londyn 31. 21.25, na Wiedeń 178.80, kuponu celuje 324.60; 5% listy zastawne 69.50, 4% listy likwidacyjne 66.50, pożyczka ruska 4%, z 1889 r. 93.30, 4% z 1887 r. —, 5% reuta stota 107.00, 5% r. a. z 1888 r. 104.80, pożyczka wchodząca II em. 107.50, 5% pożyczka premiowa z 1884 roku 170.50, takż z 1891 r. 155.50, akcyje drogi żel. warszawsko-wiedeńskie 226.50, akcyje kredytowe austriackie 164.73, akcyje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowego —, dyskonto niemieckiego banku państ-wa 5 1/2% prywatne 5 1/2%.

Londyn, 28 listopada. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 97 1/2, 2 1/2%, konsola angielskie 95 1/2.

Berlin, 28 listopada. Psenica 185—195 na listop. 194.25, na kwiec. maj. 193.25. Żyto 176—184, na listop. 186.75, na kw. maj. 169.75.

Warszawa, 28 listopada. Targ na plac Witkowski. Psenica sm. ord. —, psza i dobra —, —, —, biela —, —, wyborowa 370—580, żyto wyborowe 435 —, —, srodnie —, 375, wadliwa —, —, —, jęczmień 2 i 3 o razd. —, —, owoce 225—270, gryka —, —, rzepik letni —, zimowy —, —, rzepak „aps zim. —, —, groch polny —, —, cukrowy —, —, fasola —, —, olej rzepakowy —, —, oliwny —, —, za pud.

Dowieziono pszenicy 200, żyta 600, jęczmienia —, owsa 300, grochu polnego — korey.

Warszawa, 28 listopada. Okowita 78%, z akceją po k. 9 1/2% Hurt. skład za wiatro kop. 848—851, sygnki za wiatro kop. 880—933 (z ładn. na wyech. 2%).

Havre, 28 listopada. Kawa good average Santos na grud. 105.00, na marzec 189 r. 98.25, na maj 96.00. Skale.

Liverpool, 27 listopada. Bawelna. Sprawozdanie komisowe. Obrót 10,000 bal, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bal. Stal. Middling amerykanskie: na listopad —, —, na listopad grudzień 5 1/2, sprzedawca na grud. styczni 5 1/2, sprzedawca na stycz. luty 5 1/2, sprzedawca na luty marzec —, —, —, na marzec kwiec. 5%, sprzedawca, na kwiecień maj 5 1/2, sprzedawca, na maj czerwiec —, —, —, na czerw. lipiec 5 1/2, nabwy.

New-York, 27 listopada. Bawelna 9 1/2, w N. Orleans 9 1/2.

New-York, 27 listopada. Kawa (Fair-Rin) 19.25, Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na sierp. 17.12, na paźdz. 15.67.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	
Z dnia 28 Z dnia 29	
Za weksle krótkoterminowe	
na Berlin za 100 rub.	42.15 42.85
na Londyn za 1 £.	8.47 8.61
na Paryż za 100 fr.	34.— 34.90
na Wiedeń za 100 H.	74.50 75.00

Za papiery państwowe.	
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	91.— 91.35
Ruskie pożyczka wchodząca	101.75 101.—
4% p. w. w. r. 1887	88.70 88.70
4% p. w. w. r. 1887	96.30 96.50
Listy zast. niem. Seryi I	95.— 95.20
Listy zast. m. Warsz. Sor. I	99.— 99.—
Listy zast. m. Warsz. Sor. II	94.— 94.—
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	95.— 95.—
Listy zast. m. Łodzi Seryi II	91.— 91.—
Listy zast. m. Łodzi Seryi III	92.50 —

Giełda Berlińska.	
Banknoty ruskie zaraz	234.— 236.—
na dostaw.	233.75 236.—
Dyskonto prywatne	5 1/2% 5%

Monety i banknoty.	
Not. uszupl	Not. niemiec
Imperyal i półimperyal I. st. A.	—
Emisja 17. grudnia 1885 roku	—
Półimperyal stare	—
Funety sterlin. w banknotach	—
Marki niemieckie	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.
Malżeństwa zawarte w dniu 28 listopada:
W parafii ewangelickiej 2: Stefan Milllaur i Maryja Teresa Helena Kühn, Karol Edward Weber i Helena Hübschke.
Zmarli w dniu 28 listopada:
Katalofy: dzieci do lat 15-tu zmarli 4, w tej liczbie chłopców 3 dziewcząt 3, dorosłych — w tej liczbie mężczyźni — kobiet 1, a mianowicie: — w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych — w tej liczbie mężczyźni — kobiet —, a mianowicie: — Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarli 0, w tej liczbie chłopców 0, dziewcząt 0, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyźni — kobiet 1, a mianowicie: Estera Hens z Rosenblatów Ajzykowitz, lat 33.

LISTA PRZYJEZDNYCH
Hotel Polski M. Smyth z Londynu, Gdal Berger z Dubna, F. Jahn z Wiednia, K. Zabiszowski z Kielc.
Hotel Victoria. G. Midlwanow z Siuszów, M. Gergorowicz z Krasnogostowa, J. Gumnieł z Petersburga, A. Rozkowski, Nestorowicz i Ilna z Warszawy, Curinow i Entaurrow z Orła, Trypaczki z Sierdza, Majewski z Ostrowa.
Hotel Manifestow, Tykoczyński z Moskwy, Podolski i Ginsberg z Warszawy.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W niedzielę, d. 30 listopada 1890

WDOWA MALABARSKA

(La veuve de Malabar)

Opera buffo w 3 aktach, H. Crémieux i Delacour, muzyka Herve'go, przełożył z francuskiego M. Rożański

OSOBY:

Boulboun, właściciel magazynu mód	p. Winkler
Nabab Keri-Kale	p. Staskowski
Zizibar, subjekt Boulbouna	p. M. Trapazo
Radżah	p. Gorzkowski
Bitoby, odwierny	p. Cereurzyński
Bacari i przyjaciele	p. Zdieszzyński
Macassar, Nababa	p. Olszewski
1	p. Wiśniewski
2	p. Zaborski
3	p. Wirgiliusz
4	p. Bartoszewski
Jeden z tłumy	p. Szymborski
Tata Lili	p. ni Bronikowska
Cecorilla, modniarka	p. na Calory
Zojos	p. ni Pichorówna
Djeiny	p. ni Solska
Ninka	p. ni Kowalska
Ikita	p. ni Zdieszzyńska
Tamaris	p. na Lewandowska
Linda	p. na Prawdzic
Aissa	p. na Rawicz
Iroe	p. ni Michalowska
Bengali	p. na Gerard
Zizi	p. Bartoszewski
Zona jednego z tłumy	p. ni Cereurzyńska
Dobosz	p. Chyrczakowski
Wykrzykiwacz public.	p. Walentowski
Bramini, służba Boulbouna i Nababa, Fakirzy, Sipaje, Bajaderki i Muzykanci.	

Rzecz dzieje się w mieście Treven-coure w Malabarze.

TANCE układu p. Zaborskiego, w I akcie Taniec braminów, bajade-rek indyjskich, w II akcie Kankan.

Od piątku dnia 5 do poniedziałku dnia 8 grudnia włącznie roku b. w Salach Domu Koncertowego na korzyść łódzkiego towarzystwa dobroczynności

odbędzie się urządzony przez komitety damskie

BAZAR

na którym sprzedawane będą nagromadzone w wielkim wyborze naj-rozmaitsze przedmioty, które wszystkie służą jako podarunki gwiazdkowe.

Każdy przedmiot będzie oszacowany podług rzeczywistej wartości i sprzedawany bez naddatków.

BAZAR otwarty będzie codziennie od godz. 4 po południu do 10 wieczorem.

Oplata za wejście do sali 20 kop., daje prawo przebywania na bazarze 3 godziny od 4-7 lub od 7-10.

Podczas trwania bazaru przygrywać będą orkiestry.

Uprasza się Sz. Publiczność o liczne odwiedzanie bazaru

Komitet.

2240-0-1

Dr. Littauer

powrócił z zagranicy i przyjmuje jak dawniej, specjalnie z chorobami skóry i organów moczopłciowych od 8-10 r. i od 2-6 po poł., ul. Piotrkowska № 24. 2145-8 0

Dr. Hipolit Jakubowski

zamieszkał na Nowym Bynku Nr. 241 nowy 11 w domu W-go A. J. Dobrzyńskiego. Przyjmuje chorych od godziny 9 do 10 rano i od 5-6 wieczorem. 2237-22-1

R. Fried

faryka płoch (Blatt), przy ulicy Aleksandrowskiej № 66, dom Wolfa Miłcha, poszukuje zdolnego czeladnika. 2236-3-1

Sprzedaż pierników

z renomowanej fabryki „ZŁOTY UL” hurtowo i detalnie

u Braci Thursz

ulica Piotrkowska № 23 (nowy). 2196-0

Panom Fabrykantom i Technikom !!

Polecamy gotowe krawki celluloidowe wyrobu fabryki „NATALIN” do uszczelniania kotłów, maszyn, rur parowych i wodnych. Krawki celluloidowe są tanie i trwałe, zastępują drogą gumę i azbest w arkuszach, które przy wycimanu dają moc bezużytecznych odpadków. Skład artykułów technicznych STAMIROWSKI i S-ka w Łodzi, ul. Piotrkowska, dom S. Rosenblatta. 1398-0-13

Bracia Thursz

Ulica Piotrkowska Nr. 23 (nowy) polecają wszelkie SPIRYTUSY z renomowanej Dystylarni Parowej J. TYKOCINER w Kaliszu po cenach fabrycznych. 2197-0-1

Waldschlösschen.

dobra ślizgawka.

2225-2-1

HERBATY
MOSKIEWSKIEGO DOMU HANDLOWEGO
Braci Popowych

Składy w Warszawie: 1) Graniczna Nr. 2-2) Nowy-Swiat N 59.

otrzymały świeże gatunki herbaty rozważonej w Głównym Składzie w Moskwie pod banderolą rządową, na 1, 1/2, 1/4, 1/8 funta. Kupującym 50 funtów, ustępuje się rabat 30% na gatunki w cenie rs. 2, 2.20, 2.40, 2.80 i 3 rs. -18% na gatunki rs. 1.60 i 1.80-10%, na gatunki na rs. 1.20 i 1.40. Herbata może być wysłana za zaliczeniem pocztowym, kolejowym lub przez kantory transportowe. Za dobroć herbaty poręcza Dom Handlowy Braci Popowych. 2191-3-1

ВРЕМЕННЫЕ СИНДИКИ
Конкурсной массы фирмы Фейт и Штереръ

Они объявляют, что по поводу несостоявшихся 17 (29) Ноябрь 1890 г. торговъ на продажу находящихся въ г. Лодзи по Завадской улицѣ въ недвижимости М. Дроздовскаго подъ № 445 машинъ и другихъ фабричныхъ принадлежностей составляющихъ устройство апретурной фабрики, конкурсной массы фирмы Фейт и Штереръ, вторичные торги на означенные выше предметы будутъ произведены ниже подписавшимися синдикатами 22 Ноября (4 Декабря) 1890 г. Торжъ начнется въ 10 часовъ утра съ оценочной суммы 4,300 руб. Условию торговъ могутъ быть разма-трываемы желаниими торгователя въ конторѣ фабрики ежедневно съ 9 часовъ утра до 6 часовъ вечера.

(подписали) В. Отто, Августъ Тенихъ. Копія сія вѣрна съ подлиннымъ 2230-3-1 В. Отто.

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Dąbrowa Rysiecka pow. łaski, na imię Mateusza Ochockiego. Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie. 2227-1

Zgubiono paszport,

wydany przez p. Naczelnika pow. Piotrkowskiego, na imię Mindla Horn. Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy u wójta gminy Radogoszcz. 2233-1

Zaginęła karta pobytu,

wydana z tutejszego magistratu na imię Wojciecha Filipezaka. Łaskawy znalazca raczy złożyć ją w magistracie. 2234-1



VERITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWIY LIKIER BENEDYKTYŃSKI Z KLASZTORU FÉCAMP WE FRANCYI Wyborny, wzmacniający, trawiący, wzbudzający apetyt NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW

Wymagad należy zawsze stykiety czworokątnej u dołu każdej butelki zamieszczonyj i noszącej podpis Dyrektora głównego. Prawdziwy Likier Benedyktynski znajduje się tylko w następujących składach które zobowiązały się piśmiennie nie sprzedawać żadnych naśladowanych podobnych produktów

w WARSZAWIE: Dostać można we wszystkich pierwszorzędných Handlach Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów u panów A. Stepcowskiego, Wierzbowa 9, Simon i Stecki, Krakowskie-Przedmieście, W. Kotecki, Leszno 14, Kulałowski i S-ka, Marszałkowska 131, Edmund Langner Nowo-Senatorska, Karol Lesisz, Krakowskie-Przedmieście 6, A. Skorpiski, Krakowskie-Przedmieście 19, Sowiński et Szulc, róg Przejazd i Dingiej, Schultz et Zawadzki, Senatorska 24, Władysław Müller, A. Roessler i S-ka, Elektoralna 1, L. Gout, Rymarska 6, P. Voigt i S-ka, Bielańska 5, E. Spradłowski, Podwał 3, K. Arkuszewski, Miłdowa, J. Purwin, Miłdowa 18, Aleks. Pollack, Nowy-Swiat 1, Stanisław Mędrzecki, Trębacka 15, A. Hintz, Plac Zamkowy i A. Wnorowski, ulica Twarda 8 i Długa 27. 2099-17

Velocyped (Rower)

prawie nowy do sprzedania za rs. 130. Oferty w administracji „Dziennika” pod sig. „Rower”. 2218-2



Tłumaczeni do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego”.

ZGUBIONO

książeczkę legitymacyjną, wydaną z gminy Radogoszcz, na imię Antoniego Koziarskiego. Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie łódzkim. 2193-1

Zgubiono kartę pobytu,

wydaną z tutejszego magistratu na imię Michała Frynberga. Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 2204-1

Ukończywszy kurs nauki kroju strojów damskich podług metody Worth'a, w jednym z pierwszorzędných damskich zakładów krawieckich w Warszawie, założyłam w mieście Łodzi w domu p. Cylicha, przy ulicy Piotrkowskiej (vis-à-vis pałacu p. Heinza), **magazyn strojów damskich i kapeluszy.** Polecając się szanownym względem Pań łódzkich, których ob-stalunki z najakuratniejszą ścisłością podejmuję się wykończyć pozostając z uszanowaniem **E. MAJEWSKA.** 2124-6-1

Helenów.

Otwarcie ślizgawki

2235-1



BRUNO KAETZLER, Dom Ekspedycyjny w Warszawie (Królewska 5), w Aleksandrowie pogranicznym i w Toruniu.

2076-12-

Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie „EQUITABLE”

(założone w 1859 r. w Stanach Zjednoczonych Ameryki)

NAJWYŻEJ koncesyjonowane w Państwie Rosyjskiem w dniu 7 lipca 1890 roku.
Summa ubezpieczona w dniu 1 stycznia 1890 roku Rs. **1,188,204,382.**
Kapitały Towarzystwa **201,764,031.**
Zawarto nowych ubezpieczeń w r. 1889 na sumę **330,022,300.**
Dochody Towarzystwa w roku 1889 **57,230,562.**

Towarzystwo zawiera wszelkie ubezpieczenia życiowe na podstawie warunków polisowych, zatwierdzonych przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych w dniu 26 lipca 1890 r. Polisy Towarzystwa (zwyczajne po trzech latach, a specjalne po dwóch latach) stają się **bezsportnemi**. Zyski Towarzystwa, jako na wzajemności opartego, rozdzielane są wyłącznie między ubezpieczonych. Sumy ubezpieczone wypłacane są bezwzględnie po przedstawieniu dowodów zejścia. Towarzystwo odpowiada całym swoim majątkiem (Rs. 201,764,031) za wszystkie zawarte przez siebie ubezpieczenia, a dla specjalnego zabezpieczenia interesów swoich klientów w Państwie Rosyjskiem, Towarzystwo złożyło w Banku Państwa w Petersburgu depozyt w 4% Pożyczce Wewnętrznej na sumę nominalną Rs. 600,000, a nadto Towarzystwo wnosi corocznie do tegoż Banku Państwa, a) rezerwy premii i b) fundusz zysków, nagromadzonych na korzyść Rosyjskich Ubezpieczonych.

Zdolni AGENCI w Warszawie i na prowincyi są poszukiwani.

Wszelkich informacji udziela

Generalna Reprezentacya na Królestwo o olskie

Stan Lud. KRONENBERG w Warszawie.

2162-5-1

L'URBAINE

Francuskie Towarzystwo Ubezpieczeń na życie

NAJWYŻEJ zatwierdzone dla operacji w Rosyi w dniu 2 czerwca 1889 r.

kapitał zakładowy 12,000,000 franków.

Fundusz rezerwowy no dnia 1 stycznia 1889 r.

60,000,000 franków

Kaucya złożona w Banku Państwa rs. 500,000

Nad czynnościami Towarzystwa ustanowiona ciągła faktyczna kontrola rządu, której koszt ponosi Towarzystwo, a nie ubezpieczeni. Do wielu z nader licznych kombinacji ubezpieczeń przywiązana jest t. j. „swarancya” na zasadzie której Towarzystwo umarza ubezpieczony składki w razie obłożenia choroby, a wypłaca 2/3 ubezpieczonego kapitału niezwłocznie bez względu na termin polisy—w razie kalectwa lub w ogóle niezdolności do pracy, resztę zaś t. j. pozostałą część ubezpieczonego kapitału Towarzystwo wypłaca w terminie polisy ubezpieczonemu, lub jego spadkobiercom.

Przykład: pan X. w wieku lat 37, zawarłszy ubezpieczenie mieszane „z gwarancyą” na lat 20 na sumę 25,000 franków, w niespełna rok, wskutek nieszczęśliwego wypadku, stał się niezdolnym do pracy. Towarzystwo L'Urbaïne wypłaciło mu 2/3 ubezpieczonego funduszu t. j. 18,750 frank. zachowując resztę do upływu terminu ubezpieczenia i zwalnając go od dalszych składek.

Główna Reprezentacya na Królestwo Polskie

Dom Bankierski Mieczysław Epstejn

w Warszawie, Mazowiecka Nr. 9,

w Łodzi: Ajentury

Leon Bernstejn i Maybaum i Ascher.

2183-2

Лодзинская Фабричная желъ-зная дорога

Лодзинская Фабричная желъ-зная дорога

Велѣдѣніе павленія товарополучателя Д. Гейера объ утерѣ дубликата накладной Узунъ-Ада-Лоджа за № 92394 отъ 2 Ноября т. г. Управление Лодзинской Фабричной жел. дор. снѣмъ объявляетъ, что упомянутой дубликатъ накладной считаетъ недействительнымъ. 2238-3-1

Велѣдѣніе павленія товарополучателя С. Дробинскаго объ утерѣ дубликата накладной Варшава-Лоджа за № 92947 отъ 4 Ноября т. г. Управление Лодзинской Фабричной желъзной дороги снѣмъ объявляетъ, что упомянутой дубликатъ накладной считаетъ недействительнымъ. 2239-3-1

Prawdziwa Karawanowa HERBATA

pakowana przez firmę A. ROSENFELD et C^o

w paczkach 1/2, 1/3, 1/4 i 1/8 funta

Sklad główny

u **MAKSA BRAUER,**

w Łodzi, ul. Piotrkowska, dom S. Rosenblatta

Dobro i czystość towaru firma gwarantuje. Handlującym odstępuje się rabat. 2122-0-1

JEST do nabycia w każdym czasie, dobrze procentujący

sklep wiktuałów

z urządzeniem i towarami. Oferty proszę składać w administracyi „Dziennika” pod lit. A. 2215-5-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Миронхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Игнатій Зеновъ Сушицкій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домъ N 1437, объявляетъ что 27 Ноября с. 1890 г. съ 10 час. утра въ гор. Лодзи домъ Штарка подъ N. 1437 будетъ проданъ движимое имущество, принадлежащее Адольфу Клозе за заключающемся въ мебели, оцѣненное 260 руб. на удовлетвореніе претензій Юліуса Шульца, Адольфа Герцога и Максимилиана Зильберберга.

Описъ и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Ноября 4 дня 1890 г.

Судебный Приставъ Сушинскій. 2232-1

Объявление.

Судебный Приставъ Съѣзда Миронхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Игнатій Зеновъ Сушицкій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домъ N 1437, объявляетъ, что 23 Ноября оного 1890 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи на мѣстѣ хранения въ домъ Влада подъ N. 275 будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Мошеку Розенбергу заключающемся въ мебели, ваннѣ, скарпѣ, драгоценныхъ шпатель и кухонной посудѣ и оцѣненное 205 руб.—коп. на удовлетвореніе претензій Герта Прашкевича пріобрѣтателя правъ Беніамина Швейцара, Исидра Розенבלда.

Описъ и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Ноября 16 дня 1890 г.

Судебный Приставъ Сушинскій. 2231-1

Лодзинская Фабр. жел. дор.

Велѣдѣніе павленія товарополучателя О. Сибера объ утерѣ дубликата накладной Лодзи-Кшипецъ за № 93393 отъ 2 Ноября т. г. Управление Лодзинской Фабричной Желъзной Дороги снѣмъ объявляетъ, что упомянутой дубликатъ накладной считаетъ недействительнымъ. 2213-3-1

Управление Лодзинской жел. дор.

Велѣдѣніе павленія товарополучателя И. Вальда объ утерѣ дубликата накладной Одесса-Лоджа № 4073 отъ 5 Ноября т. г. Управление Лодзинской Фабричной жел. дор. снѣмъ объявляетъ, что упомянутой дубликатъ накладной считаетъ недействительнымъ. 2214-3-1

Nowości muzyczne

WYDANE NAKŁADEM

GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie,

FILIA w Łodzi, Piotrkowska 225 (18), I piętro.

Do śpiewu:

- Gall Jan. Skryta miłość (na głos niski) 30
- Mikulski T. Dwa mazurki Nr. 1, Najpiękniejsza Nr. 2, Z krainy snów 20
- Niedzielski Stan. Krakowiak (z pięknym rysunkiem) 30
- Rubinstein A. Noc (Romans op. 44 Nr. 1) 50
- Rosenzweig W. Op. 50. Czy ją Kocham? Walc (tekst polski i francuski) 40
- Rzepko Wład. Smętne pastusze 40
- Zeleński Wład. Na furjance do słów M. Konopnickiej 40
- " " Z nocy letnich 50

Na fortepian:

- Bayer U. Papa Mama. Polka z baletu „Die Puppenfee” 30
- Czibulka A. Op. 356. Sen po balu. Intermezzo 40
- Rosenzweig W. Op. 50. Czy ją cę Kocham. Walc 40
- Waldteufel E. Bagatella Polka 30

Na organy:

- Solecki Ks. L. Muzyka organowa. Zbiór preludyj celniejszych autorów we wszystkich tonacjach, stopniowo ułożonych, z dodaniem psalmów Gomółki i Szamotulskiego. Wydanie nowe przjrzał popierawił Władysław Rzepko 2-

Poprzednio wydane utwory:

- Gall Jan. Dziewczę z buzią jak malina, do śpiewu na sam fortepian 20
- Gillet E. Op. 36. Marzenie o balu. Loin du bal. Intermezzo 40
- Lochman Wład. Album tańców: N. 1. Kmicic Mazur. N. 2. Rozkoszna Polka. N. 3. Resursowe kontradanse. N. 4. Kochanecka Polka Mazurka po kop. 40. N. 5. Złudzenie Walce kop. 70. N. 6. Mandarynka Polka. N. 7. Wiejski Mazur. N. 8. Sam na sam. Polka Mazurka. N. 9. Nie żartuj Mazur. N. 10. Ta albo żadna Polka. N. 11. Faworytka Polka Mazurka po kop. 30
- Lowthian C. Venetia Walce 50
- Milbeker K. Biedny Jonathan Walc, Kadryl po kop. 40 Polka 40
- Koeder O. Gondolier. Walc 40
- Wachs P. Bolero kop. 50. Les Myrtes. Walc salonowy 50
- Waldteufel E. Pomona. Walc 40

2174-3-1

Z powodu uroczystości familijnej zakład mój będzie zamknięty przez dzień wtorkowy, 2-go grudnia E. Stumman.

Sala Koncertowa w Łodzi.

We ŚRODĘ, dnia 3 grudnia 1890 r.

Wielki KONCERT fortepianisty Alfreda REISENAUERA.

BILETY są do nabycia w składzie fortepianów i nat Gebethnera i Wolffa, ulica Piotrkowska № 18, I piętro.

Początek punktualnie o godz. 8 wiecz. — Programy przy kasie.

W administracyi „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie druki i książki

dla sądów pokoju i gminnych,

Niniejszem mamy honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że zaopatrzyliśmy nasz skład w bogaty wybór towarów



NA GWIAZDKĘ!!

Poniżej pozwalamy sobie wyszczególnić te artykuły z naszego składu, które nadają się najlepiej na Podarki Gwiazdkowe:

TRWAŁE

Materye Jedwabne

czarne i kolorowe, gładkie i w desenie, na kostyminy i okrycia damskie tudzież na pokrycia do futer.

CZARNE I KOLOROWE

Materyały wełniane

na suknie i okrycia damskie tudzież na wierzchy do futer.

Kaszmiry i suknie

odpasowane.

Plusze jedwabne

gładkie, Brokatela, Cisele etc. na okrycia damskie i wierzchy do futer.

Plusze wełniane

czarne i kolorowe, gładkie i wyciskane.

Flanela i kamgarn drukowany

w świetnym wyborze.

Drap des dames

dekатыzowane w gatunku znanej dobroci.

Materyały na fartuchy

"HERRNHUTER" niebieskie i drukowane fartuchy gotowe.

Lekki koricik na suknie

(8 lokci za 4 ruble).

Plótna jarosławskie

z najbardziej renomowanej fabryki A. A. Łokalowa, po cenach znizonych.

Garnitury stołowe, obrusy, serwety, ręczniki i t. d.

Towar biały wszelkiego rodzaju.

Chustki do nosa

czysto lniane, batystowe, pół lniane, jedwabne, bawełniane, już od 40 kop. za tuzin.

Sliczne chustki dziecinne.

Firanki i story

białe, kremowe i kolorowe odpasowane i na lokcie we wspaniałym wyborze.

Materyały na meble i portyery i gotowe portyery.

Chustki damskie i szale.

NOWOŚĆ:

Chustki trykotowe.

Barchany drukowane

w bardzo wielkim wyborze.

Dywany

we wszelkich wielkościach i w nowych deseniach, tylko w najlepszym gatunku. Dywany Axminterskie i Dagestańskie. Dywaniki przed łóżka i drzwi.

CHODNIKI

w bardzo pięknych deseniach

Chodniki salonowe „WILTON“

(najdelikatniej tkane chodniki pluszowe).

OGROMNY WYBÓR

KOLDER

Atlasowych jedwabnych

i wełnianych na wacie.

Jedwabne i adamaszkowe kapy na łóżka.

Kapy i serwety pluszowe, gobelinowe, rypso-we i dżutowe. Kapy pikowe, białe i kolorowe.

Kapy Montagnac w doskonałym gatunku.

Koldry podróżne astrachańskie

najprzedniejszego gatunku.

Koldry bajowe

(także dla dzieci).

Na nakrycia dużych stołów

POLECAMY

Plusz w deseniach, na lokcie.

Nadto polecamy w Wyprzedazy Gwiazdkowej duzą partyc wysortowanych **czysto wełnianych materyałów na suknie, chustek do nosa i materyałów na fartuchy**, po cenach niezwykle niskich, lecz ściśle stałych.

Materyały podwójnej szerokości od 30 kop. za lokcieć.

23. Herzenberg i Israelsohn 23.

PIOTRKOWSKA

2282-3-1

Fabryka kolder Watowych EMMY RAMPOLD

Kamienna (Finstra) Nr. 1418-c, 2 piętro

poleca:

Wielki wybór KOLDER: atlasowych, wełnianych i jedwabnych, czyste jedwabnych „Surah”, kaszmirowych, adamaszkowych wełnianych i bawełnianych, po bardzo przystępnych cenach.

Nowość! Koldry na wacie wełnianej. Kolderki dziecinne. 1893-0-1

Dr. J. Birencweig

wylęcnie chor. weneryczne i skórne, drog Południowej i Wschodniej vis-à-vis domu p. Abła № 48, prz. od 11-1 w poł. I od 3-7 wiecz. 1866-50-0

Pokój obszerny

z meblami, lub bez mebli, przy rodzinie, z osobnym wejściem do odnalezienia, zaraz albo od 1 grudnia w domu W-go Fryschmana, ulica Dziaka № 1109a, wprost pasaży Meyera. Wiadomość u właściciela domu. 2205-3-1

Dr. Lidja Złobina

przyjmuje chorych (kobiety i dzieci) od godz. 10-11 i od 1-4. Nowy Rynek, dom Dobrzyńskiego № 11. 2192-4-1

Weksle

wysłane w liście zwyczajnym do Warszawy, wrzucone w d. 17 b. m. do wagonu pocztowego na drodze Fabr. Łódzkiej **zaginęły**, 1) na rs. 171 kop. 79 wyst. w Łodzi w d. 17 b. m., przez H. Mertin na zlecenie N. Billauera, platny w d. 10 stycznia 1891 r., 2) na rs. 32 wystawiony w Łodzi, przez M. Goldringa na zlecenie J. Wołonik z zyrtem B. Glesstein, platny d. 25 stycznia 1891 r. Ostrzegają się niniejszem, iż weksle te zostały unieważnione, a nieprawych nabywców pociągnę do odpowiedzialności sądowej. Znalazcę uprasza się o odniesienie powyższych weksli do N. Billauera na ul. Południową № 253, d. Bławata za nagrodą. 2190-0-1 N. Billauer.

OGŁOSZENIE.

Kantor Banku Państwa w Warszawie

ma honor podać do powszechnej wiadomości, że w Zarządzie tegoż Kantoru dnia 29 listopada (11 grudnia) 1890 r. o godzinie 2 po południu, odbędzie się głośna in plus licytacja, przez opieczetowane deklaracje, na łączną sprzedaż nieruchomości pod Nr. Nr. 269-A, 270-B, 786-C i 786-B w mieście Łodzi położonych, należących do Banku Państwa, a niegdyś stanowiących własność fabrykanta Simona Heymana i żony jego Rozalii, składających się z gruntu, z pozostałej po pożarze w r. 1885 fabryki przędzy bawełnianej, ociałonych od pożaru maszyn i kotłów parowych i trzech domów mieszkalnych. Licytacja rozpocznie się od sumy rsr. 97.500.

Warunki licytacyjne i opis nieruchomości można przegladac codziennie w dniu zajęć biurowych od godziny 9 zrana po 3 po południu w Kancelaryi Warszawskiego Kantoru Banku Państwa i w Oddziale Banku Państwa w Łodzi. 2137-3-1